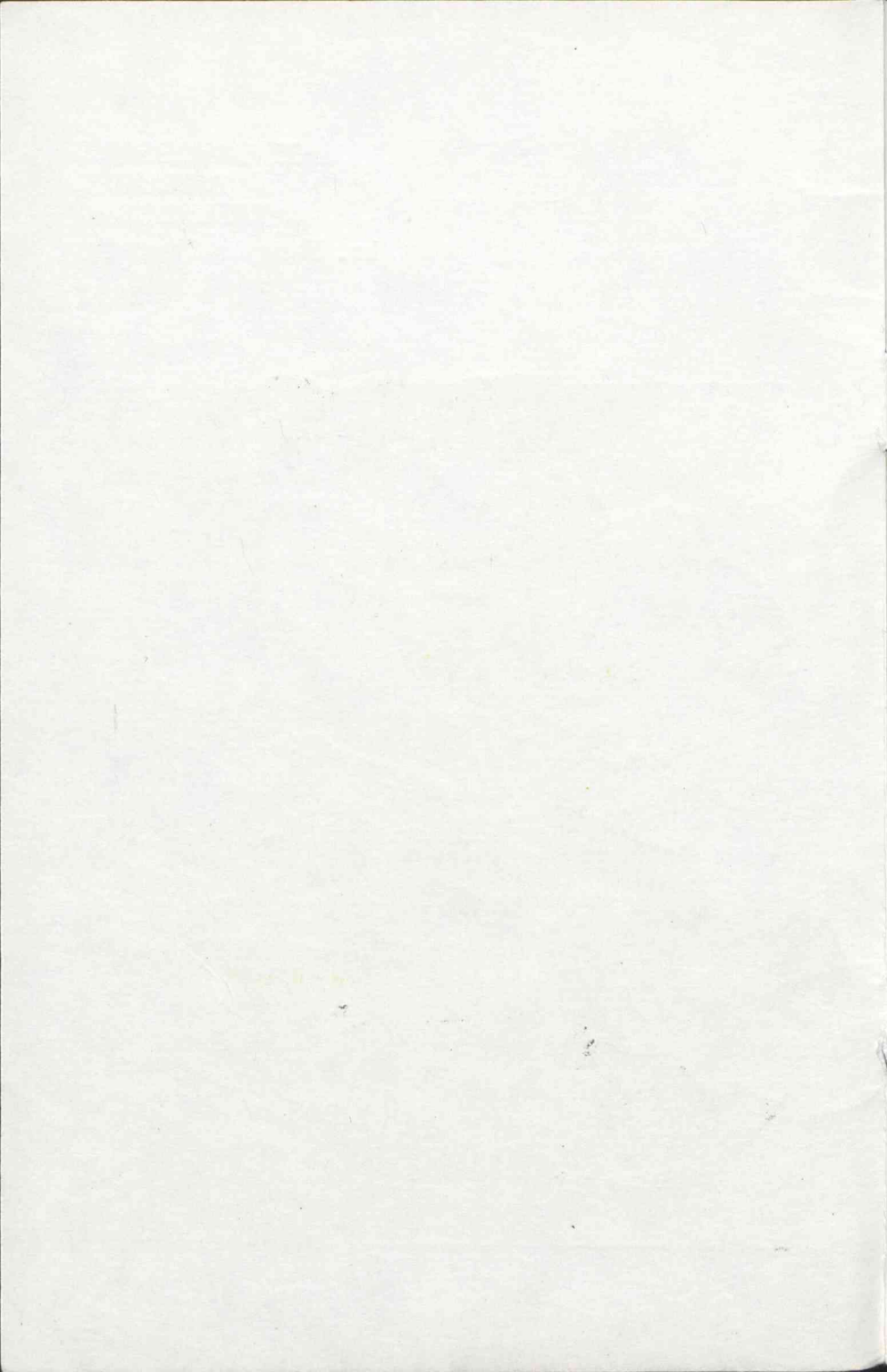


X JAWORSKIE  
BIESIADY  
LITERACKIE  
im. Henryka Worcella

1989





X JAWORSKIE  
BIESIADY  
LITERACKIE  
im. Henryka Worcella

Edward Popławski

SYSTEM PRACY ZAANGAŻOWANYM

Ogólnopolski  
Konkurs Poetycki  
o Laur  
Jaworowego Liścia

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Jawor, czerwiec 1989

X JAWORSKIE  
BIESIAŁY  
LITERACKIE  
im. Henryka Worcella

Ogólnopolski  
Konkurs Poetycki  
o Laur  
Jaworskiego

do czytania wierszy

Wydawca: JAWORSKI OŚRODEK KULTURY  
Redakcja i ilustracje: MAREK SOŁTYSIK  
Redakcja techniczna: LESZEK PRONCZUK

Wrocł. Zakł. Graf. — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4  
Zam. 718-89 — nakł. 500 — A5

## Edward Popławski

### JESTEM POETĄ ZAANGAŻOWANYM

jestem poetą zaangażowanym w tym kraju gdzie zaangażowanie równe jest zeru choć wyrosła z niego najlepsza część literatury mam ustawiczne kłopoty z drukiem wierszy opowiadań dramatów i książek które jak bumerang wracają na powrót na moje biurko poezja zaangażowana jeszcze antyklerykalna nie jest wolna w tym kraju od podejrzeń setek ugrupowań prawdziwych polaków którzy prowadząc nocne rozmowy umartwiają swe mózgi problemami roku osiemnastego czy wszelkich wydarzeń wczesnych jak łańcuchy naszych ramion lat dwudziestych mój sposób poznawania tego

zdziwaczałego  
społeczeństwa nie jest miły gdy zasłonięci bogiem

i czerwienią  
sztandarów dąc do porannej pracy uciekają ze strachu na widok sinych napisów solidarność żyje potem mówią dlaczego zmarł poeta wysocki pierwszy a może nawet drugi głosiciel pieriestrojki w związku radzieckim i biorąc w ręce trybunę ludu nie zajądą już do ogólnie dostępnej prawdy by skonfrontować iż jak zwykle na styku przełomów pozostają w tyle w związku z powyższym idą na najnowszą inscenizację wesela wyspiańskiego i pełni radości zgodnie wychwytyją wszystkie aluzje polityczne religijne a może nawet światopoglądowe choć były to zupełnie inne czasy to oni jednak wychowani na tej literaturze interpretują aż do ostatnich możliwości granic i odczytywania swobodnego doboru pamiątek w które zaopatrują się na lokalnych bazarach gdzie krzyż viriutū militari trzeciej

albo piątej klasy można nabyć za pięć tysięcy złotych  
zawieszają go potem nad portretem dziadka który  
oczywiście  
jest byłym legionistą cierpiącym w powojennych  
więzieniach  
akowcem i bóg wie kim jeszcze ta polska martyrologia  
obłądu  
pamięć o pamięci i ten stek produkowanych na  
zamówienie fałszerstw jest charakterystyczny dla tego  
społeczeństwa które za złe zaopatrzenie rynku wina  
wyłącznie  
związek radziecki który rzekomo od czterdziestu ponad  
lat utrzymujemy zapomina się przy tym iż stosunkowo  
bezpiecznie i tanio żyjemy pod jego parasolem  
ochronnym i  
gdy zasiadam za maszyną do pisania aby wystukać jeszcze  
jeden wiersz podobny do głośnych bohaterów tego kraju  
czcionki same zaczynają się krztusić pełnymi znakami  
zapytań pod wpływem wolności jaka panuje w pokoju  
przez mnie  
zajętym nie mylić z pokojem którego wyrazicielem  
jest picasowski gołąbek gdyż moi rodacy już dawno  
przeznaczili go na rosół



## MASZYNA

swoją maszynę z której czarnej klawiatury  
palców wyciekają moje wiersze odziedziczyłem po  
ojcu którego ciepły dotyk i oddech rani mnie  
lekką gdy pochylony nad walkiem  
przypominam sobie jak ojciec wyniósł ją z  
przedwojennego domu żołnierza w trakcie okupacji  
zamienionego w budynek gestapo mój  
ojciec nie był poetą ale politykiem często  
niewygodnym dlatego gdy we wczesnym cieniu lat  
pięćdziesiątych poddawano kolejnym analizom jego  
życiorys i zarzucając mu fabrykację dawano  
nieuchronną szansę w wypadku ujawnienia  
prawdy nie grożąc nawet osobom bezpośrednio  
zainteresowanym potem były już tylko referaty i  
artykuły wspomnieniowe o chłopcach z lasu i kolejnych  
zjazdach kombatanatów których ilość z upływem lat  
stale wzrastała — co niezmiennie dziwiło ojca ale potem  
machnął oczyma palców nad listą nowo przyjętych  
roczników mówiąc sinym łańcuchem wzroku — widocznie  
są potrzebni naszej ojczyźnie w tej formie maszyna  
na oblanym politurą amnestii biurku przestała spełniać  
funkcję po jego śmierci — w jakiś czas potem z nudów  
napisałem pierwszy wiersz — przyciągała mnie czerń jej  
oczu i wbita w pamięć na zawsze sylwetka lekko  
pochylonego jak papierosowy dym ojca — po drodze było  
jeszcze kilka zacięć w trybach historii ale do pokoju nie  
weszli już panowie w zbyt obszernych płaszczach  
obecni w trakcie każdego historycznego przełomu

tylko ja wiem że moja maszyna odziedziczona po ojcu ma  
podwójną klawiaturę i dlatego zawsze w sposób utajony  
przepisuję z sukcesem najważniejsze rozkazy czekając  
na historyczną zmianę w jeszcze jednym zdeformowanym  
pokoleniu

(I nagroda)

## Janina Teresa Iwańców

### AVALON

To jestem ja rozkazem narodzin przykuta do siebie,  
automatycznie wpatrzona w ekran złudzeń,  
w trójwymiarowe widzenie, skazana na optymizm  
nie nauczona samoobrony. Muszę od nowa  
zamknąć się w karoserii domu, zatrzasnąć zamki, paski  
i drzwi.

Od dawna marzyłam o takiej nieodpowiedzialności.  
Brak niezradiofonizowanego życia wabi mnie,  
ale nie mogę przejść, za szeroki asfalt złudzeń.  
Mechanizm bezwzględnej samotności pochłania miasta,  
a w śmietniku nocy, gdzie nikt nikomu nie ufa,  
telefon sprawdzi, kto komu szybciej umiera.





## WIDOKÓWKA

Miasto mrowisko szeptów, las ludzkich spojrzeń,  
kołowrotek spraw do załatwienia, błyszczące samochody  
wtopione w kierat życia i ludzie, jak kolorowe punkty,  
krążące, każdy po własnej elipsie, a jednak buty klaszczą  
zorganizowany rytm.

Ludzie, kwiaty, cegły i woda ubijane w mikserach ulic  
tworzą kasety pełne filmów z przygodami, nadziejami.

Tylko w słowach garściami rzuconych na bruk  
jest coraz więcej zepsutych lalek bez wskazówek.

W tym mieście za którymś rogiem przegoni mnie życie,  
bo nie potrafię zastąpić drogi przemijania,

to miasto nie ma pomnika na Rynku,

chciałabym, żeby człowiek wyrzeźbił w kamieniu  
sumienie jednego z tych, którzy swą radością

rozsadzali ulice, nazwałbym ten pomnik „Ofiara Szczęścia”  
wszystkim na przekór.

## BEZ WYBORU

Znowu szukam, znów czegoś  
brakuje.

Mogę tak mało

a chciałabym tak wiele,

Jaka szkoda że jestem  
człowiekiem

a nie zimnym, bezdusznym  
kamieniem.

(II nagroda)

KOCIA MATKA

kocia matka odrywa cienie od ziemi  
dlatego jest pośmiewiskiem  
jej syna  
jak biały kłosz niedzielny  
pieści lzy kobiet  
mocą jej dłoni  
rozkołysze jej uda  
uśpione  
a może się zacznie kołysać  
sam  
odpuszczać białym włosom  
włosom mówić  
talerz intymny z wydzieliną warg

syn kociej matki ma w ziemi rumieńce  
pomarańczowe krążki jak plusz na oknie

kocia matka odrywa cienie od powiek  
dlatego panny nie chcą od niej nic  
panny płomienne  
więzienne

\* \* \*

były gałązki śliny w kącikach jej warg  
balon w wazonach ojca kwitł jak pelargonja  
były kwiatki ze śliny w kącikach jej warg  
twarz miała bladą dużą  
jak naga patelnia  
i wściekły księżyc kołysał się w wannie

skaleczone podejrzane zwierzę

(III nagroda)



## Grażyna Woźniak

### HISTORIA JEDNEJ CHOROBY

Jestem siostrą miłosierdzia  
od siedmiu boleści.  
Zapłakane matki ćpunów  
dawno przestały mnie wzruszać.

Ale był taki jeden  
z żył miał już istny różaniec  
nie umiałam wbić w nie igły  
sam sobie pobierał krew.

Żółtaczką zżarła go w mgnieniu oka  
nawet nie szarpał się ze śmiercią  
mówił, że i tak jest ostatnim  
z paczki, z którą podprowadzał mak.

Po jego zwłoki nie przyszedł nikt  
czekał jak żebrak na państwową trumnę.

### NOCNY DYŻUR

Już parę trupów  
przeszło mi przez ręce:  
najmłodszy szesnaście  
najstarszy dwadzieścia osiem lat.

Wymykają się stąd cichcem  
z pompką ukrytą w poszwie —

Czasem pytam się:  
po co przychodzą na ten świat?

Makówki odpowiadają  
cynicznym grzechotem.

W oknie dyżurki  
wschodzi biała śmierć.

(nagroda specjalna za utwór podejmujący  
temat zapobiegania narkomanii)

PAPIEROWA SERWETKA

Wszystko było w porządku  
w restauracji przy ulicy  
tam stał się na chwilę  
złoty wiek

Wszystko było  
tak samo

Wszystko było w porządku  
tam stał się na chwilę  
złoty wiek

Wszystko było  
tak samo

CZYSTOŚĆ

Wszystko było w porządku  
tam stał się na chwilę  
złoty wiek

Wszystko było  
tak samo

OBRAZ

wewnątrz

mur z cegiel i kamieni

przewoźny wilgoć

i pleśń

szedł nał człowiek

pełn

a nokoło muru są po niego

był ogień z tysiącami płaków

kwiatów mirt i osłon

zapachów barw światła

i smutku

kościel i wiatrak

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn

szedł nał człowiek

pełn



## Waldemar Kakareko

### OBRAZ

wewnątrz  
muru z cegieł i kamieni  
przesycony wilgocią  
i pleśnią  
siedział nagi człowiek  
pisał  
a naokoło muru aż po niebo  
był ogród z tysiącami ptaków  
kwiatów mórz i oceanów  
zapachów barw świtów  
i zmierzchów wdziękiem  
kobiet prawdą i kłamstwem  
i wieloma rzeczami  
których nikt nie musiał  
wymyślać

ale on tylko słyszał  
takie dziwne pomruki  
za muru

pisał  
próbował sobie wyobrazić  
człowieka wewnątrz muru  
z cegieł i kamieni  
co aż pod niebo...

(nagroda specjalna za utwór związany  
tematycznie z ochroną środowiska naturalnego)

## Maciej Porzyński

### PAPIEROWA SERWETKA

Podczas ostatniej wieszery  
w restauracji turyńskiej  
odciśnięte na serwetce usta  
szeptały naprawdę

i powstał zapis  
już pomięty

powierzchnowy pocałunek  
zamknięty w jego geście

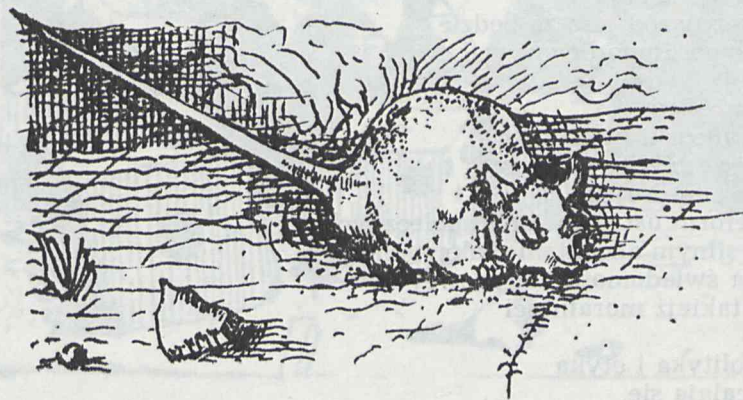
był sobie raz  
dosłowny mim

### CZYSTOŚĆ

Zamykam się w sobie  
aby nie zdradzać

na miłość boską  
zamknięty obieg

(wyróżnienie)



ROUSSEAU PISZE  
„UWAGI O RZĄDZIE POLSKIM”

po licznych depresjach  
obsesjach  
jean jacques  
wrywa się czasami  
z więzienia w klatce czaszki

nie przeraża go śmierć  
lecz unicestwienie  
człowiek może się przyzwyczać  
do chrzęstu wieczności  
i skrzypienie kroków za drzwiami

Jean jacques  
wie  
że ona się zbliża

próbuje rozwiązać jeszcze jeden problem  
naród  
i świadomość narodu  
jest rok  
tysiąc siedemset siedemdziesiąty drugi  
na północy  
pewnemu państwu założono  
pętlę na szyi  
lecz naród jeszcze będzie  
długo długo dogorywał

rousseau  
francuski humanista  
pisze bibułę polityczną  
jest to projekt  
reform ustrojowych i społecznych  
z silnym akcentem diakrytycznym  
na świadomości narodowej  
i takiejż moralności

polityka i etyka  
scalają się



w pośladek  
— stwierdzą to późniejsi  
emigranci polityczni  
tego interesującego państwa

tymczasem  
jean jacques rousseau  
na nie wyschnięty inkaust  
sypie piasek

(wyróżnienie)



## Adam Woźnyński

### JAWORSKIE WIOSNY

ulice Igną  
do rynku

na ratuszowym zegarze  
zbierają się minuty  
aby tworzyć godziny

w gąszczu wierszy  
jurorzy szukają  
jaworowego liścia

miasto wygrzewa się  
w spokoju

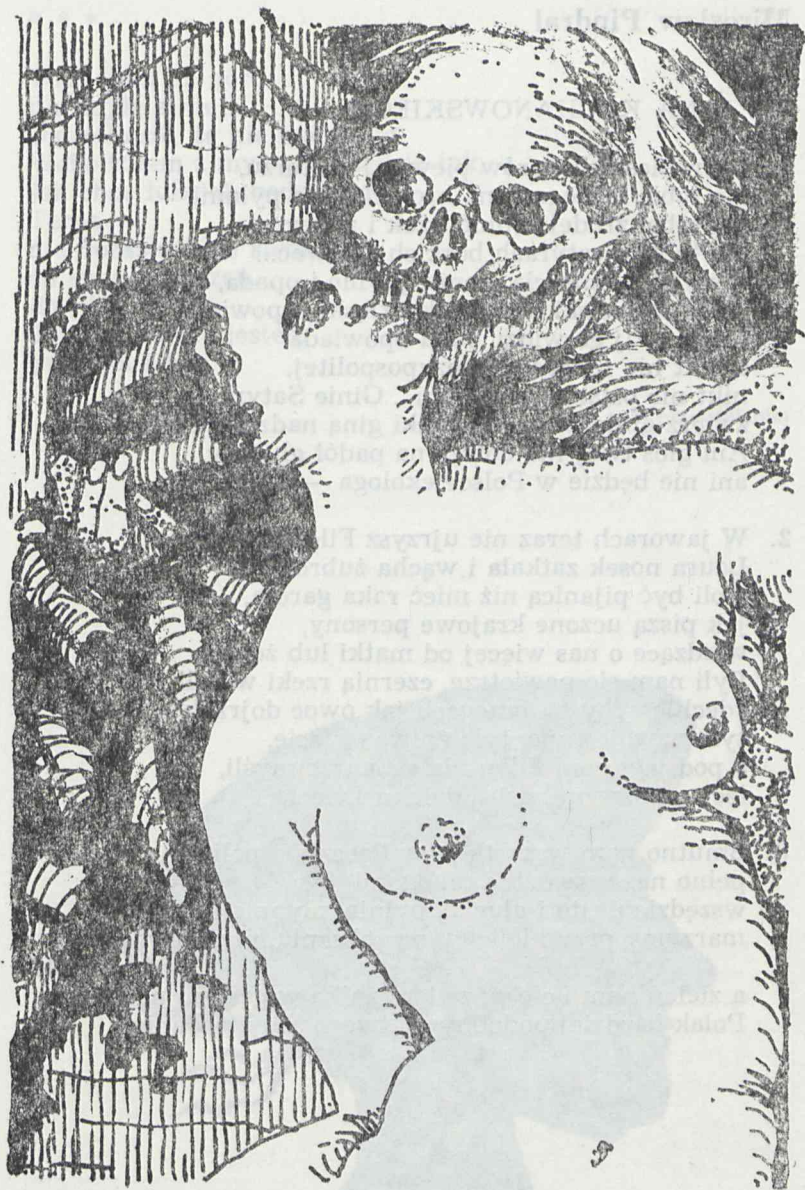
czasem tylko  
nysa jest szalona

### DAWKA

na rogu życia  
stoi biała śmierć  
i kusi  
ciekawych wyjaśnieniem  
wrażliwych obojętnością  
nieszczęśliwych zapomnieniem

próbuję i mnie  
spojrzeć w oczy  
lecz szybko odchodzi  
bo już wie  
że wzięłem dawkę  
rozsądku

(wyróżnienie)



## Mirosław Pindral

### DO JANA KOCHANOWSKIEGO

1. Czarnoleskich borów piewco i pasterzu,  
nie tobie leśnego runa bronić przed pyłami,  
nie tobie źródeł bronić, rzek i zwierza,  
nie tobie o satyrach boskich śpiewać...  
Wszystko śmiercią zionie, płynie i opada,  
smok wawelski nad polską kłęski zapowiada  
i cały kraj go widzi, cuda opowiada  
a nikt nie radzi w Rzeczypospolitej,  
nikt nie osłania, nie broni... Ginie Satyr,  
zwierz ginie, w czerni rzeki giną nadzieje i lata.  
Ani głos twój nie dotrze na padół głupoty,  
ani nie będzie w Polsce ekologa — Słoty.
2. W jaworach teraz nie ujrzysz Filona,  
Laura nosek zatkała i wacha żubrówkę,  
woli być pijanicą niż mieć raka gardła,  
jak piszą uczone krajowe persony,  
wiedzące o nas więcej od matki lub żony.  
Pyli nam się powietrze, czernią rzeki w dali,  
zdechłe ryby na brzegach jak owoc dojrzały,  
tyle nawojowano, tyle żniwa w lecie,  
a pod jaworem Filon nie o Laurze myśli,  
lecz o lepszym gdzieś daleko świecie...
3. Smutno nam wszystkim w Rzeczypospolitej,  
pełno nas wszędzie i nikogo nie ma,  
wszędzie pusto i głucho, pylnie, płynnie i martwo,  
marzymy przy kielichu, na zebraniu, przy okrągłym  
stole,  
a zieleń nam ucieka, zwierz znika w gęstym powietrzu  
Polak bardziej podobny do twego Satyra, Janie.

\* \* \*

Wszedłem na górę,  
nie zejść z niej.  
Okazało się, że nie mam nóg.  
Wchodziłem z myślą, że będzie tak,  
jak chcę lub jak będę mógł.  
Teraz  
nie dorastam do siebie,  
do swych marzeń,  
do gór.  
Jestem, bo nie jestem  
jak król i bóg.

(wyróżnienie)



## Agnieszka Wawrzyniak

### SZCZĘŚCIE — I

Popijam mocną gorącą  
herbatą  
Malutkie (okrągłe) szukane  
i mnie tylko znane  
SZCZĘŚCIE  
Czekam aż zaszumi  
mi w głowie rozkosz  
Potem pójdę po gwiazdnych drogach  
do Ciebie, w Twoje ramiona.

A później ocknę się na ulicy  
pod zimną, brudną ścianą  
pokaleczonego domu.

28-12-87

### SZCZĘŚCIE — II

Mocna gorąca  
herbata  
rozgrzewa moje  
zmarznięte smutkiem  
i niezrozumieniem  
ciało  
Małe (okrągłe) szukane  
SZCZĘŚCIE  
Zamieszkało we mnie  
na dwie chwile  
Już idę po gwiazdnych drogach  
Do Ciebie, w Twoje ramiona

I nie pozwól, bym ocknęła  
się na ulicy  
pod brudną, szarą ścianą  
pokaleczonego domu

Pozwól mi już tak  
ZOSTAĆ

Pozwól proszę...

17-02-88

SZCZĘŚCIE — IV

Zmięte życie  
leży w kącie  
pustego pokoju  
w drugim  
ja

Czekam aż...

dopijam mocną  
gorącą  
herbatę

Już idę  
po gwiazdnych  
drogach  
Do Ciebie, w Twoje ramiona

I...

10-03-88

SZCZĘŚCIE — VI

Wtulona  
w miękkość  
CISZY  
Szukam dotykem  
wzroku  
SZCZĘŚCIA

Moje myśli  
biegną po  
gwiazdnych drogach  
do Ciebie w Twoje ramiona

Ale czy...?

Nie pozwól  
bym ocknęła  
się potem  
pod brudną  
szarą ścianą  
pokaleczonego domu...

Zabierz mi  
SZCZĘŚCIE

Zabierz proszę,  
bo zacznam się  
BAĆ...

29-03-88

(wyróżnienie)







## Noty o Autorach

### EDWARD POPLAWSKI

urodził się 13.10.1949 r. w Połajewicach, woj. pilskie. Jako poeta debiutował w 1975 r. w szczecińskich „Spojrzeniach”, jako krytyk w miesięczniku „Poezja”. Publikował m.in. w „Integracjach”, „Nurcie”, „Nadodrze”, „Nowym Wyrazie”, „Kamienie”, „Okolicach” i „Młodej Sztuce”, w radio i telewizji. Wydał arkusz poetycki — „R” — Warszawa 1976. Wspólnie z Andrzejem Mendiakiem wydał jednodniówkę literacką „Spotkania” (Poznań 1975). Zajmuje się także twórczością dramaturgiczną. Współzałożyciel i członek Grupy Artystycznej „W zмовie”. Wiceprezes Stowarzyszenia Artystycznego „W zмовie”. Laureat wielu konkursów poetyckich.

### JANINA TERESA IWANCIÓW

ur. w 1955 r. we Wrocławiu. Debiutowała w tygodniku „Na Przelaj” — jej utwory były drukowane w Klubie Młodych Autorów. Jest laureatką kilkunastu konkursów m.in. „Strofy dla miasta” — Głogów 1980 r., 1984 r. PAX — „Jesienna Chryzantema” — Płock 1987, PAX — Komitet Ochrony Praw Dziecka — Wrocław 1988 r.

### PIOTR PAWLAK

ur. w 1961 r. w Poznaniu. Debiutował w Almanachu młodej poezji wielkopolskiej „Przedpole” w 1986 r. Jest członkiem Stowarzyszenia Artystycznego „W zмовie”.

## MIROŚLAW PINDRAL

lat 50, wykształcenie wyższe. Pracuje w łódzkiej służbie zdrowia. Debiutował w 1978 r. w „Świerszczyku”. Swoje utwory publikował w zbiorach „Wobec własnego czasu”, „U źródeł nowego wieku”, „Do rzeczy”. Píše wiersze, utwory dla dzieci, zajmuje się także prozą.

## MACIEJ PORZYCKI

ur. w 1954 r. w Poznaniu. Z zawodu jest psychologiem, pracuje w poradni wychowawczo-zawodowej. Debiutował w 1985 roku w „Południowej Wielkopolsce”. Jego wiersze ukazywały się także w „Głosie Wielkopolskim”, „Nurcie”, „Tytule”, „Opolu” oraz w almanachu „Przedpole”. Jest laureatem kilkunastu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

## ADAM WOŻYŃSKI

ur. w 1959 r. w Jaworze. Z wykształcenia historyk. Píše wiersze, fraszki, aforyzmy, humoreski, miniatury prozatorskie. Dotychczas swoje utwory publikował w „Konkretach”, „Polskiej Miedzi”, „Twórczości Robotników”.

## WALDEMAR KAKAREKO

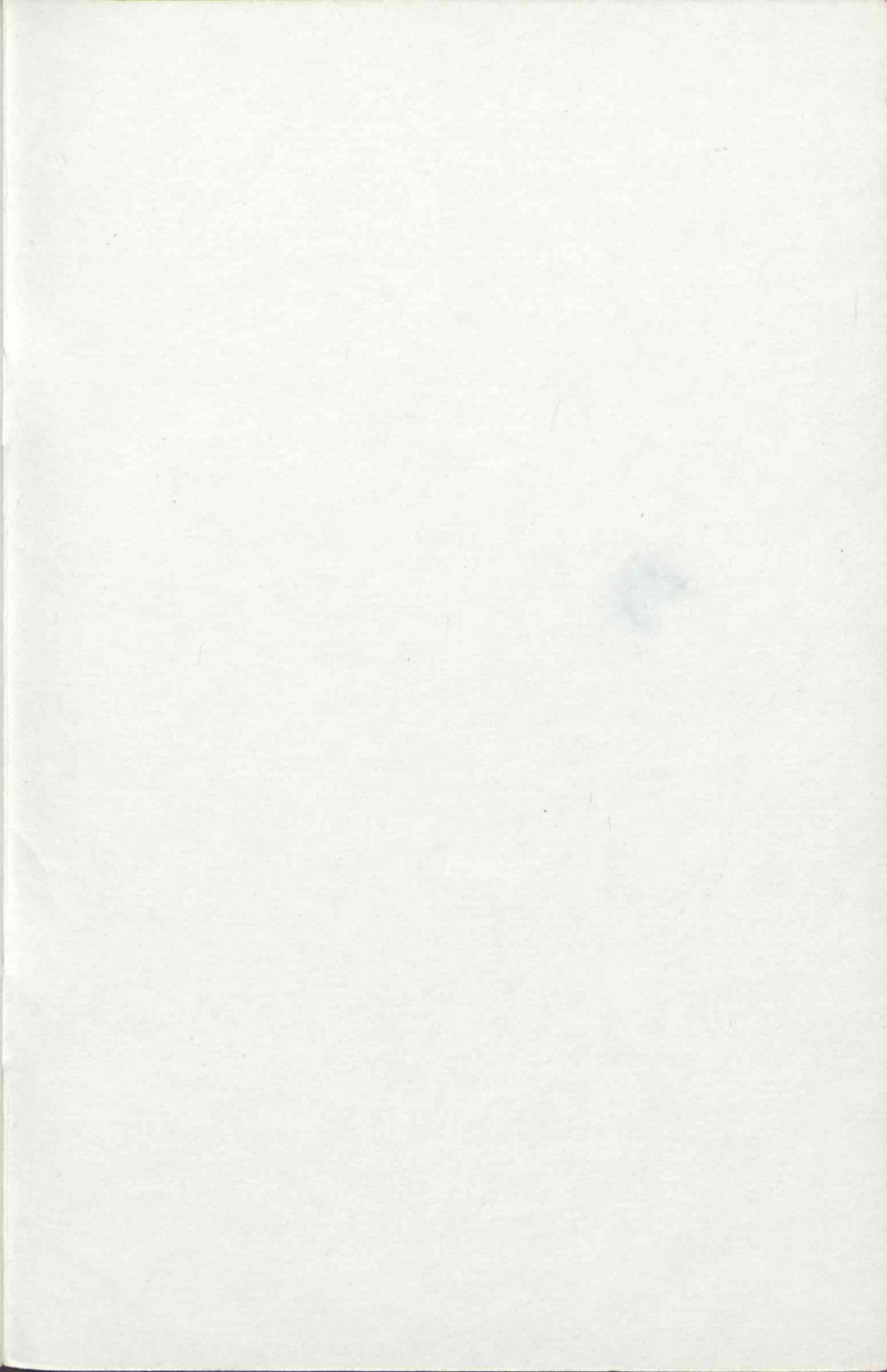
ur. w Bydgoszczy w 1967 r. Student Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Debiutował w 1987 roku na antenie Polskiego Radia opowiadaniem „Farsa”. W tym samym roku zadebiutował swoimi utworami w prasie.

## GRAŻYNA WOŹNIAK

debiutowała na łamach „Tak i Nie”. W br. otrzymała Złotą Lampkę Górnica — Rybnik 1988, a także nagrody, m.in. R. Milczewskiego-Bruno i I nagrodę w Konkursie Poetyckim im. F. Rojczaka.

## AGNIESZKA WAWRZYNIAK

ur. 26.03.1972 r., mieszka w Buku — małym mieście w woj. poznańskim. Do tej pory nie ma większych osiągnięć oprócz wyróżnienia w konkursie literackim „Uwaga debiut '88” i nagrody w konkursie „Uwaga debiut '89” we Wrocławiu. Jest uczennicą Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Tomysłu.



1.000 —  
1